
WOJSKOWE LAZARETY W LATACH 1914–1918
W DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI
PRZEMYŚL, 15 LISTOPADA 2018 R.*

Lucjan Fac (Przemyśl)

Premislia Christiana

t. 18 (2018/2019), s. 15-21

FRONTY I BITWY I WOJNY ŚWIATOWEJ – POLA ŚMIERCI

„To będzie beznadziejna walka, ale mimo wszystko musimy ją podjąć, tak wiekowe mocarstwo i tak wiekowa armia nie mogą bowiem odejść w nie-sławie”¹.

Wielka wojna 1914–1918, to konflikt o szczególnie symbolicznym znaczeniu. Po niej już nigdy nic nie było takie jak wcześniej. Co prawda, w zależności od własnych przeżyć i poglądów prawdopodobnie o każdym konflikcie można by napisać w ten sposób, jednak jest I wojna światowa faktycznie końcem pewnej epoki. „Gdy już wybuchła, musiała zostać doprowadzona do końca, gdyż żadne z toczących ją państw nie było gotowe znieść porażki oznaczającej kres jego ambicji gospodarczych, politycznych, wojskowych i imperialnych. Nie była to «wojna mająca położyć kres wszystkim wojnom», ale próba rozwiązania za jednym zamachem licznych zadawnionych konfliktów”². Rozpoczęło ją zjawisko na niespotykaną dotychczas skalę, które już nigdy później nie miało miejsca, a było ostatnim akordem epoki odchodzącej do lamusa historii. Wypowiedzenia wojny sypały się jak z rękawa według dawnych z góry ustalonych zasad. Wydarzeniom

* W ramach Konferencji miały miejsce następujące wystąpienia:

- dr Lucjan Fac (Przemyśl): *Najważniejsze fronty i bitwy I Wojny Światowej*;
- płk. Xavier Pierson Maire (Verdun – Francja): *Szpitala wojskowe we Francji w okresie I Wojny Światowej. Opieka medyczna i duchowa*;
- Colonello Antonio Zarcone, Military Historical Center (Udine – Włochy): *Szpitala wojskowe na Froncie Włoskim w latach 1914–1918*;
- Tomasz Idzikowski, historyk (Przemyśl): *Lazarety w Przemyślu w latach 1914–1918*;
- ks. mjr Grzegorz Bechta (Śrem): *Posługa kapelanów wojskowych w czasie wojny 1914–1918*;
- Jean-Pierre Verney (Francja): *Wielka Wojna drogą do niepodległości narodów Europy*.

¹ Franz Conrad von Hötzendorf, za M.S. NEIBERG, D. JORDAN, *Front wschodni 1914–1920. Od Tannenbergu do wojny polsko-bolszewickiej*, Poznań 2010, s. 24.

² P. HART, *I wojna światowa 1914–1918. Historia militarna*, Poznań 2014, s. 19.

tym towarzyszył entuzjazm jakiego dawno, na taką skalę nikt nie widział. Wydawało się, że cała Europa jest zadowolona, że wszystkie problemy i lokalne konflikty zostaną szybko wyjaśnione, a potem..., a potem wszystko wróci do normy, do ustalonego porządku i wszyscy będą zadowoleni. Nikt nie spodziewał się takiego przebiegu konfliktu, jaki niestety zdominował pola bitew na okres nadchodzących pięciu lat.

1. „Efekt domina”

Zamach w Sarajewie 28 czerwca i śmierć arcyksięcia Franciszka Ferdynanda spowodowały agresywną postawę Niemiec i Austro-Węgier, które gwarantowały wybuch wojny. 28 lipca Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, 30 lipca Rosja zarządziła powszechną mobilizację, 31 lipca Niemcy zażądały od Rosji odwołania mobilizacji pod groźbą wypowiedzenia wojny, 1 sierpnia Francja ogłosiła mobilizację, zaś Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, 3 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Francji, 3 sierpnia Wielka Brytania wystosowała Niemcom ultimatum w wyniku pogwałcenia przez nie neutralności Belgii, a nazajutrz wypowiedziały im wojnę. 4 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Belgii, 5 sierpnia Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji, 10 sierpnia Francja wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom, a 12 sierpnia dołączyła do niej Wielka Brytania. Tak jak kostki domina, złożył się pokój światowy na pięć lat.

Określenie Wielka Wojna nie przypadło jej jednak bez powodu. Chciałbym się odnieść do jedynie kilku wątków z tego wstępnego okresu wojny, gdy walczący ponosili niezwykle ciężkie straty i próbując je minimalizować gorączkowo poszukiwali rozwiązań, które w wielu przypadkach na zawsze zmieniły oblicza armii. Artyleria, która i tak odgrywała znaczącą rolę na polach bitew na początku XX wieku, w nowym konflikcie stała się, a już szczególnie na froncie zachodnim, prawdziwym Bogiem Wojny. Pociągi artyleryjskie i moździerzowe rozrywały żołnierzy chroniących się w okopach, atakujących w tyralierach, zajmujących stanowiska w fortach, schronach, ... wydawało się, że nie ma bezpiecznego miejsca, w którym można by się było schronić. Pękające nad okopami i transzejami szrapnele raziły wtulonych w ich ściany żołnierzy liczących na to minimalne poczucie bezpieczeństwa. Walki w rejonie Przemyśla w 1914 i 1915 r. usiały okolice naszego miasta cmentarzami żołnierzy armii, co prawda zaborczych, ale jednak żołnierzy, którzy wykonując rozkazy starali się wykonać powierzone sobie zadanie. Czy straty te musiały być aż tak duże? Takie pytanie pozostaje na zawsze retoryczne, a jak się okazało nie tylko *Polak mądry po szkodzie*. Stary frazes mówi, że wojny wygrywa ten, kto popełnia mniej błędów. Czy ilość popełnionych błędów na początku wojny miała aż tak duże przełożenie na straty? Rozważmy tylko jeden wariant związany z wprowadzeniem na wyposażenie ciężkiego karabinu maszynowego (ckm).

2. Panowie Maxim i Schwarzlose

Poświęćmy kilka uwag nijakiemu Panu Hiramowi Stevensowi Maximowi (1840–1916), który urodził się w Sangerville, w stanie Maine, tak więc był Amerykaninem, co nie przeszkodziło mu jednak w przyjęciu w roku 1900 obywatelstwa brytyjskiego, a w rok później przyznanego mu przez królową Wiktorię szlachectwa. Par Anglii Hiram Stevens Maxim był wynalazcą i przedsiębiorcą. Pula wynalazków znajdujących się na jego koncie jest fascynująca. Zaczął dosyć prozaicznie od żelazka do fryzowania włosów, potem były reflektory do parowozu, wiatrówka, tłumik strzelecki (po niezbędnych przeróbkach zaadaptowanego jako tłumik samochodowy), proch bezdymny, a nawet pułapka na myszy. Był również autorem pomysłu użycia włókna węglowego jako żarnika w żarówce, co w konsekwencji doprowadziło do sporu o prawa patentowe z Thomasem Edisonem. Łącznie miał prawa do 271 patentów! Jednak jego najbardziej znanym wynalazkiem jest skonstruowany w 1885 roku karabin maszynowy noszący jego imię i stanowiący podstawę uzbrojenia wielu armii świata do lat 30. XX wieku. Produkowany i rozwijany był w wielu armiach świata. Była to pierwsza, tak funkcjonalna konstrukcja. Przenośny, zasilany taśmowo, karabin maszynowy, którego szczególną cechą charakterystyczną stała się gruba rura chłodnicy wodnej, w której znalazła się lufa, znajdująca dzięki temu chłodzenie, a tym samym zwiększająca długotrwałość w miarę celnego ognia. Najbardziej znanymi modelami ciężkich karabinów maszynowych I wojny światowej były niemieckie Maxim MG 08 i MG 08/15 (niemiecka odmiana Maxima określana była mianem „pędzel diabła”), rosyjski Maxim wz.1910 i brytyjski Vickers. Maxim założył firmę zbrojeniową, która zajmowała się produkcją jego karabinu maszynowego. Później dokonał fuzji ze spółką Vickers, która zaczęła dostarczać swoje karabiny do niemal wszystkich armii świata. Wynalazek Maxima zrewolucjonizował ówczesne pole walki. W szczególny sposób kojarzy się z armią rosyjską.

Pierwsze ciężkie karabiny maszynowe dla Armii Imperium Rosyjskiego zakupiono w 1897 r. a po raz pierwszy zostały użyte w czasie wojny z Japonią w 1904 roku. Był to faktycznie pierwszy konflikt w którym obie strony dysponowały karabinami maszynowymi, z tym że Japończycy używali ckm-ów francuskiego wynalazcy Hotchkissa. Oceny skuteczności nowej broni były tak entuzjastyczne, że postanowiono zakupić licencję ckm-u Maxima i weszła ona na prawie czterdzieści lat na uzbrojenie armii rosyjskiej, a potem sowieckiej, stając się zresztą tak jak karabin Mosin, jej symbolem. Już w czasie wojny z Japonią armia rosyjska zdobyła szereg doświadczeń, które z powodzeniem wykorzystwała w walkach na frontach I wojny światowej, w tym pod Przemyślem. Austriacy nie pozostali w tyle i uzbroili swoją armię w ciężkie karabiny maszynowe konstrukcji Andreeasa Schwarzlose. Była to konstrukcja bardzo skuteczna i bardzo ciężka (łączyły ciężar 44 kg,

z tego tylko w chłodnicy 3 litry wody). Wymagała dużej troskliwości, należało bowiem oliwić amunicję, co stwarzało szereg komplikacji w warunkach polowych. Była to broń śmiertelna i bardzo skuteczna. Tak więc na polu bitwy pod Przemyślem piechota walczących stron uzbrojona była w ciężką broń maszynową dwóch wybitnych konstruktorów A. Schwarzlose i H. Maxima. Żniwo jakie zebrała było okrutne. Karabin maszynowy zyskał sobie zaszczytną nazwę najważniejszej broni pierwszej wojny światowej. Stanki karabinów maszynowych były usytuowane wzdłuż linii okopów, a obsługa ckm celowała nisko około 0,5 m nad ziemią. Przy celnym strzale człowiek trafiony był w rejonie kolana. W ogromnym stopniu masowe użycie tej broni przyczyniło się do zamienienia wojny z dynamicznej w pozytywną wpędzając miliony żołnierzy w błoto okopów. Żołnierzy bojących się nawet unieść głowę, żeby nie zginąć od kuli, tej śmiertelnej maszyny. Okopy to jedynie miejsce z którego miały wyruszać ataki na linie przeciwnika. W miarę jednak jak wojna zmieniała swój charakter zaczęły zamieniać w stałe linie oporu. Zwiększały swoją głębokość, tak aby nie wystawała nawet głowa. Ale to właśnie głowa żołnierza narażona była najszybciej na ostrzał ze strony przeciwnika. Jednak nie była ona osłonięta w zasadzie żadną ochroną.

3. Panowie Adrian, Brodi i wysiłki prof. Augusta Biera

Tak na dobrą sprawę w 1914 r. jedynie Niemcy mieli na wyposażeniu swoich wojsk hełmy, a właściwie kaski, bardziej zresztą paradne niż ochronne. Kiedyś mogły chronić przed uderzeniem szablą, ale już na początku XIX wieku straciły swój walor ochronny. Z racji wystającego, charakterystycznego szpica-piki zwane były pikelhaube. Pikelhauba była wykonana z utwardzonej skóry, barwionej na czarno, z wysokim połyskiem, wzmocnionej metalowymi elementami. Szpikulec służył do mocowania na hełmie ozdobnego pióropusza z włosia końskiego, co w połączeniu z mundurem galowym dawało wyśmienity efekt widowiskowy. Szpikulec na hełmach oficerskich był zazwyczaj pokrywany powłoką złotą lub srebrną. Z czasem sam w sobie stał się elementem dekoracyjnym, bez pióropusza. Pikelhauby pochodziły jeszcze z I połowy XIX wieku i absolutnie nie odgrywały już w nowej wojnie znaczenia ochronnego.

Zapędzenie żołnierzy do okopów sprawiło, że zaczęli ponosić potworne straty od ognia artyleryjskiego. Szrapnele i odłamki siały krwawe żniwo w czasie wojny okopowej. Rosnąca w przerażającym tempie liczba zabitych, rannych, kontuzjowanych, kalek, spowodowała reakcję konsultanta niemieckiego 27. Korpusu Armijnego na froncie zachodnim prof. Augusta Biera. Ten doskonały chirurg w połowie 1915 r. wystosował list do lekarza 2. Armii, zwracając uwagę na potrzebę opracowania hełmu stalowego chroniącego przed uszkodzeniem czaszki i potylicy. Jego wcześniejsze konsulta-

cje z prof. Friedrichem Schwerdem z Instytutu Techniki z Hanoweru, dały mu pewność, że stworzenie takiej ochrony jest możliwe. W ten sposób narodził się, chyba najśłynniejszy i najbardziej charakterystyczny hełm w historii M1916. Co ciekawe, inspiracją dla niego było średniowieczne salady. Zresztą bardzo podobnie działo się po drugiej stronie frontu, gdzie Anglicy uzbroili swoich żołnierzy w hełmy inspirowane średniowiecznym kapalinem. Tej modyfikacji dokonał John Brodi, stąd nazwa hełm Brodiego. Świetnie spełniał on swoją rolę dopóki żołnierze pozostawali w okopach, gdzie nieźle chronił przed odłamkami zarówno głowę jak i ramiona ale po wyjściu na wolną przestrzeń ujawniała się jego podstawowa wada. Hełm praktycznie nie chronił boków głowy. Co ciekawe w 1917 r. Amerykanie przyjęli właśnie ten hełm na wyposażenie swoich jednostek. Jednak najszybciej na zmienione warunki wojny zareagowali Francuzi, którzy już w roku 1915 wprowadzili na wyposażenie swojej armii hełmy płk Louisa Adriana. Popularny Adrian stał się swoistym znakiem rozpoznawczym francuskiej piechoty. Najgorzej w ten rodzaj wyposażenia była zaopatrzona armia rosyjska, która miała co prawda, niewielką ilość hełmów Adrian, a w 1917 r. nawet uruchomiła produkcję jego zmodyfikowanej wersji, ale wszystko to było kroplą w morzu potrzeb. W armii austro-węgierskiej na początku wojny również nie było hełmów. Szybko podjęto jednak prace badawcze w wytwórni *Berndorfer Metallfabrik Artur Krupp A.G. w Berndorf*. Ich uwieńczeniem był hełm M1917 popularnie zwany *Berndorfer*. Jednak walory *Berndorfera* wydały się nieco słabsze od niemieckiego wzór M1916 i dlatego przystąpiono do jego produkcji w Austrii. Łącznie Berndorferów wyprodukowano około 140 tys. a wzorowanych na niemieckim M16 500 tys. Pewnym podsumowaniem kwestii hełmu niech będą słowa „złośliwie mówiono, że hełmy odzwierciedlały charakter tworzących je nacji. I tak Francuzi wprowadzili hełm, wprawdzie mało odporny, ale za to lekki, elegancki i bardzo twarzowy. Niemcy, pracując długo i systematycznie, stworzyli model funkcjonalny i znacznie odporniejszy, lecz bardzo ciężki i drogi. Anglicy natomiast postarali się rozwiązać problem możliwie najtaniej”³.

4. Bleu de Horizon, hechtgrau, feldgrau, khaki.

Mundur i jego znaczenie w armii. W tym zakresie zmiany były bardzo poważne i nastąpiły w ciągu ostatnich dwudziestu lat przed wybuchem wojny. Niektóre armie nie nadążały, a już w szczególny sposób odstąpiła od najnowszych trendów armia francuska. W tym zakresie żołnierz, a szczególnie, żołnierz frontowy na wschodzie miał najwięcej szczęścia. Pstrokacizna mundurów charakterystyczna dla XIX wieku odchodziła do lamusa historii.

³ J. KIJAK, *Hełmy Wojska Polskiego i organizacji paramilitarnych 1917–1991*, Warszawa 1993, s. 15.

Zastosowanie prochu bezdymnego odsłoniło obszar pola bitwy dając daleki wgląd w teren. Możliwość obserwacji ruchów poszczególnych oddziałów stała się dzięki temu o wiele łatwiejsza. Dowódcy uzbrojeni w lunety mogli o wiele szybciej zlokalizować w terenie oddziały zarówno własne jak i przeciwnika, nie potrzebne było więc noszenie jaskrawych kurtek, na przykład koloru czerwonego czy białego. Anglicy zrezygnowali ze swoich czerwonych kurtek dopiero w 1903 r, wyciągając wnioski z doświadczeń wojny burskiej. Amerykanie w 1898, Niemcy w 1910, Austro-Węgrzy w 1908–1912. Co ciekawe Francuzi przystąpili do I wojny światowej w czerwonych spodniach i granatowych kurtkach, stając się doskonałym celem dla niemieckich strzelców. Zasięg, szybkostrzelność broni strzeleckiej nie darowały takiej okazji i zamieniły ją w krwawe żniwo. Pikanterii dodaje fakt, że po wybuchu wojny, to nie straty zdecydowały o zmianie koloru mundurowego sukna lecz brak składników do jego barwienia, szczególnie czerwonego, który w całości sprowadzano z ... Niemiec. Być może fakt ten uratował życie wielu francuskim żołnierzom. Prace nad nowym kolorem munduru stworzyły szczególny kolor jakim stał się *Bleu de Horizon*, czyli błękit horyzontu. Zresztą również armia polska miała doświadczenia z użytkowaniem tego munduru ponieważ to w nich przybyła w 1919 r. w „Błękitna Armia” gen. Józefa Hallera.

W monarchii Austro-Węgierskiej w roku 1908 nastąpiła kolejna reforma umundurowania. Nowe przepisy pozostawiły mundur paradny piechoty bez zmian, natomiast bardzo istotne zmiany dotknęły mundur polowy. Składał się on odtąd z kurtki typu *Blouse M.1908*, pantalonów *Pantalons M.1908*, czapki piechoty *Inf. Kappe M.1908* i sznurowanych butów. Cały mundur w jednolitym kolorze *hechtgrau* (niebieskoszary), co nie było doskonałym rozwiązaniem, jednak o wiele lepszym aniżeli wcześniejsze. Ponoć było to rozwiązanie kompromisowe pomiędzy zdaniem cesarza Franciszka Józefa I, a feldmarszałka Franza Conrada von Hötzenhof, szefa sztabu Generalnego. Cesarz mocno przywiązany do tradycyjnych kolorów munduru nie był podatny na zatwierdzenie daleko idących zmian. Franciszek Józef nie chciał się zgodzić na mundur maskujący, więc chcąc przeprowadzić reformę umundurowania Conrad zaproponował *hechtgrau* ze względu na tradycję. Od blisko stu lat kolor ten używany był w formacjach strzelców (ze względu na taktykę działania, odmienną od piechoty liniowej). Była to rewolucja w stosunku do wcześniejszych wielobarwnych mundurów *dunkelblau-blaugrau*, ale i tak jego właściwości nie były najlepsze. W terenie i tak się wyraźnie odcinał (choć odległość z jakiej można było dostrzec tak ubranego żołnierza była dużo mniejsza). Doświadczenia pierwszego roku wojny doprowadziły do stopniowego wprowadzania koloru *Feldgrau*. Kawalerii nie przemundurowano w ogóle i ruszyła do boju ubrana podobnie jak Francuzi – czerwone portki, niebieskie bądź granatowe bluzy i kożuszki, czer-

wone czapki (polowe, na czaka, dragonerhelmy i ulanentschapki w kolorach pułku były również pokrowce).

Z kolei armia rosyjska, na podstawie doświadczeń z konfliktów bałkańskich czy wojny z Japonią, w dosyć istotny sposób poszła z duchem czasu, wyprzedzając pod tym względem z pewnością Francuzów, Austriaków czy nawet Niemców. Kolor khaki jaki zdominował mundury armii rosyjskiej stał się dla niej niewątpliwym atutem. Dał możliwość większego przeżycia na polu bitwy, chociaż na temat jakości rosyjskiego umundurowania stoczono już nie jedną dyskusję.

Koniec wojny manewrowej na froncie zachodnim nastąpił na skutek wyczerpania rezerw w okresie bitwy nad Marną we wrześniu 1914 r. Linie frontu zastygły w okopach i łączących je transzejach. Rozpoczął się okres wojny pozycyjnej. „Potęgi przemysłowe posiadały ogromną zdolność niszczenia i zabijania, a ich liczna populacja pozwalała zastępować zabitych nowymi rekrutami przez bardzo długi czas, zanim zasoby ludzkie uległy wyczerpaniu”⁴. Tak więc wojna przerodziła się w konflikt na wyczerpanie rezerw ludzkich. Przemysł faktycznie dał sobie radę. Dostarczał coraz to większej i nowocześniejszej broni i amunicji, a jedynym dla niego ograniczeniem stawały się surowce. Broń i amunicję można było wyprodukować, jednak rezerw ludzkich odtworzyć się tak szybko nie dawało. Jednak droga do poszanowania własnego żołnierza była jeszcze bardzo długa. Nawyki i świadomość dowódców z maniakałnym uporem prowadzących nowe ofensywy i bitwy według tych samych ogranych schematów, generowała coraz to większą liczbę strat na wszystkich polach bitew pierwszej wojny światowej, zamieniając je w prawdziwe pola śmierci.

⁴ P. HART, dz. cyt., s. 20.